



CZYTAJ W NUMERZE

- > TA IKONA JÓZEFA... (ŚWIADECTWO)
- > MYŚLI KARDYNAŁA O NASZEJ MATCE (CYKL)



epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem

NUMER 428 • Czternasta Niedziela Zwykła • 4 lipca 2021 r.

> SŁOWO TYGODNIA z EWANGELII według św. Marka (6,1-6)

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

 **Ks. Andrzej Wolski**

Pan Jezus w dzisiejszym fragmencie Ewangelii spotyka się z zatwardziałością ludzkiego serca wśród znajomych i własnych krewnych w Nazarecie. Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony (Mk 6,4) – powiedział do rodaków. I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce, i uzdrowił ich (Mk 6,5). To, co bliskie, wydaje się swojskie i nie dziwi. Na kogoś (czy coś) nowego łatwiej spojrzeć inaczej, zobaczyć czy domyślić się działania Boga. Ale ktoś, kogo dobrze znamy? Co może nam nowego powiedzieć? Dlatego tak trudno uwierzyć w proroka z własnego domu. Natomiast ogromną prawdą jest to, że Bóg jest bliski i dlatego przemawia w bliskości, przez najbliższych. Właśnie w najbliższych przemawia najbardziej żywo, przemawia do nas osobiście. Można uciekać od Niego w nieustanne poszukiwanie Go gdzieś „tam”. A On jest zawsze „tu i teraz dla mnie”. Szukanie Boga gdzieś daleko i w sytuacjach nadzwyczajnych, w szczególnych niecodziennych okolicznościach jest... formą zatwardzenia serca. Z tym spotkał się Pan Jezus i z tym spotykamy się nieustannie. Albo Bóg jest dla nas tu i teraz, albo Go nie ma dla nas w ogóle - wtedy hodujemy w sobie jedynie Jego wyobrażenie.



CZYTANIA NIEDZIELNE:

Ez 2, 2-5;

Ps 123 (122), 1B-2. 3-4;

2 KOR 12, 7-10;

Mk 6, 1-6


ŻYĆ SŁOWEM BOŻYM

LOS PROROKA

Tajemniczy głos powiedział do Ezechiela: „Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela, do ludu buntowników, którzy Mi się sprzeciwili. Oni i przodkowie ich występowali przeciwko Mnie aż do dnia dzisiejszego. To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach; posyłam cię do nich, abyś im powiedział: Tak mówi Pan Bóg. A oni czy będą słuchać, czy też zaprzestaną – są bowiem ludem opornym – przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich.”

Ezechiel miał świadomość, że te słowa są prawdziwe. Od wielu wieków naród wybrany nie był wierny swemu Bogu. Czczył bożki pogańskie narodów sąsiednich, uprawiał rozpustę w sanktuariach - i to nie

tylko tych bożków, ale nawet w świątyni Boga Jahwe... Nie słuchał posyłanych przez Boga proroków, a raczej ich mordował. I był przekonany, że nie grozi mu żadna kara. Zadufany w sobie, wie-

 **Bywa, że Bóg "rozbija się" o naszą wizję Jego samego. I dlatego Bogu "łatwiej" trafić z całym ogromem miłości do człowieka nienawróconego, który niewiele o Nim wie.**

rzący w magiczny charakter ofiar składanych w Świątyni Jerozolimskiej, nie wyobrażał sobie, by Bóg mógł ukarać swój lud zniszczeniem tej świątyni

i miasta. Podobnie było w czasie, gdy Jezus przebywał w Izraelu. Ważniejsza była forma niż treść.

Jezus nauczał w synagodze w swoim rodzinnym Nazarecie. Mówił o Duchu Bożym, który na Nim spoczywał, opowiadał o zbawieniu jakie Bóg przygotował dla człowieka. Obecni w synagodze słuchali Go z zainteresowaniem, ale też i z rosnącym zdziwieniem: „Czyż nie jest to syn Józefa?”. Inaczej mówiąc: znamy całą Jego rodzinę, nic w niej szczególnego, a zatem skąd On to ma? I dlaczego to właśnie Jemu jest dane tak nauczać, a nie komuś z naszych synów? Wkrada się zazdrość i zawiść, których konsekwencją było zlekceważenie Jezusa, odrzucenie i niewiara w Jego nadprzyrodzoną moc.

dokończenie na str. 2

Tego właśnie doświadczył Jezus ucząc wśród swoich w Nazarecie. Wiedzieli, że prorok jest wśród nich, ale nie słuchali Go.

A jacy my jesteśmy? Czy przypadkiem nie wybieramy z nauki Jezusa tylko tego, co jest dla nas wygodne, co pasuje nam do własnych planów, a reagujemy agresją lub co najmniej niechęcią na słowa, które są trudne i mogłyby zmienić nasze życie? Wyda-

wałoby się, że to my jesteśmy tymi, którzy znają Jezusa od dawna, którzy są Mu bliscy. A prawda jest taka, że często Bóg "rozbija się" właśnie o nasze przyzwyczajenia, o naszą wizję Jego samego. I dlatego Bogu "łatwiej" trafić z całym ogromem miłości do człowieka "obcego", nienawróconego, który niewiele o Nim wie, bo ten potrafi się po raz pierwszy zachwycić Bogiem i Jego miłosierdziem.

Dlaczego nie chcemy Boga takim jakim jest? Z czego to wynika? Dlacze-

go chcemy sami decydować o swoim życiu i boimy się naszego Boga i Jego planów wobec nas? Na te i podobne pytania każdy musi odpowiedzieć sobie sam. Ale najczęściej po prostu niewiele wiemy o naszym Bogu i nie chcemy tego zmieniać. Bóg ma wszystkiego w wystarczającej ilości i mierze i tylko spotkań z nami ciągle Mu za mało.

Grażyna Karwowska



TA IKONA...

Kiedy weszłam do kościoła w Bliznem, nogi się podemną ugięły. Na widok ikony św. Józefa, stojącej pod ołtarzem, w jednej chwili zrozumiałam ostatnie pięć lat mojego życia... – mówi Ania, uczestniczka zakończonych kilka tygodni temu 33-dniowych rekolekcji zawierzenia Bogu przez św. Józefa.

Ania jest piękną i zadbaną kobietą o charakterystycznym błyszczącym spojrzeniu. Ma w sobie coś z niezłomności Judyty ze Starego Testamentu. Znamy się od kilku lat. Nie raz widzę ją w akcji, jak stawia na nogi kobiety, które osunęły się na ziemię z powodu różnych życiowych dramatów. O takich jak ona mówię: „tajne agentki Matki Bożej”.

Ania mieszka w innej parafii. Była jedną z pierwszych osób, które przyjęły zaproszenie na rekolekcje ze św. Józefem w Bliznem. Ciesła z Nazaretu jest patronem jej małżeństwa, pomaga w sprawach zawodowych, a ostatnio w kilka dni załatwił dobrego lekarza, choć przy tak dziwnych objawach pacjenci przez lata odbijają się od drzwi specjalistów, aby uzyskać poprawną diagnozę.

I choć Ania ma duże nabożeństwo do św. Józefa, to nie sądziła, że przyjdzie on do niej w tej ikonie - i tak ją zaskoczy...

Nasza rekolekcyjna ikona

- Nie pisz nic o mnie – mówi mi autorka ikony, Parafianka z okolic Bliznego, i wyjaśnia: – Ikonograf, czyli twórca, powinien być ukryty, przeźroczysty - nawet nie składa swojego podpisu na ikonie. Czemu? Bo to ikona ma się nam objawiać. Chodzi o to, aby odbiorca wszedł w modlitwę, w osobisty dialog

z postacią widoczną na ikonie, w tym przypadku ze św. Józefem. Poza tym przyjmuje się, że ikona to „wizerunek nie ludzką ręką uczyniony”.

Ikona powstała specjalnie na nasze rekolekcje. Wszystkie etapy tworzenia były poprzedzone modlitwą i lekturą Słowa Bożego.

- Każda ikona jest swoistą duchową drogą dla twórcy - zdradza mi jeszcze Autorka, z ostrożnością, dystansem.

Ikony można było zobaczyć w Bliznem dwa razy, jak stała pod ołtarzem, otoczona grubymi białymi świecami i liliami w wysokich wazonach. Była z nami w dniu zwieńczenia rekolekcji, 13 maja, kiedy zawieraliśmy nasze życie Bogu przez św. Józefa. I jeszcze wcześniej – na czuwaniu modlitewnym z Józefem, 30 kwietnia.

To właśnie wtedy ma miejsce scena, kiedy Ania wchodzi do naszego kościoła i przeżywa głęboki wewnętrzny wstrząs.

Ikona Ani

- Chciałam, żeby u nas w domu każdy miał ikonę z wizerunkiem swojego świętego patrona. No i tak jest. Postarałam się o ikony dla synów, a sobie samej podarowałam ikonę z wizerunkiem św. Anny - mówi Ania i dodaje: - Św. Józef był pierwszy. Zamówiłam go dla męża.

Nie każdy wie, że pisanie ikony to czas wypełniony modlitwą za osobę, do której trafi święty wizerunek.

- Ikony pisze dla nas Danusia, dziewica konsekrowana – mówi Ania. – Kiedy się modliła, dostała światło: ma być właśnie taki, a nie inny Józef, takie kolory.

Ania miała swoje ciche, radosne oczekiwania co do ikony. Może ten jej Józef zostanie przedstawiony jako ciesła, czyli patron rodziny? Albo to będzie



Nasza rekolekcyjna ikona. Na stronie obok: ikona Ani. Obie ikony można obejrzeć w kolorze na naszej stronie „Parafia Objawienia Pańskiego” na Facebooku.

Podobno w oczach Józefa z ikony każdy widzi swoją drogę...

Józef z Dzieciątkiem i lilią? Widok gotowej ikony był gorzkim zawodem.

- Szczerze mówiąc, wkurzyłam się! Czy w moim życiu nic nie może być normalne, nawet ikona? Danusia tłumaczyła mi: Ania, naprawdę nie mogłam napisać innej ikony. Tylko taka mi wychodziła na modlitwie – wspomina nasza bohaterka. - Musiało minąć pięć lat, musiały zacząć się rekolekcje w Bliznem, żeby wszystko zrozumiałam. Kiedy weszłam do kościoła, sprawy zatoczyły krąg. Bo nasza ikona i ikona z Bliznego... to ta sama ikona. Ten sam ubogi Józef z dwoma gołąbkami...

Z ikonami jest tak, że choć są pisane rękoma różnych artystów, to powstają w oparciu o identyczne wzory. Ikona z Bliznego i ikona Ani też czerpały z jednego ścisłego schematu.

„Mieli również złożyć ofiarę, zgodnie z nakazem Prawa Pańskiego: parę synogarlic lub dwa młode gołębie.” (Łk 2, 24). Ikonograficzne przedstawienie sceny ofiarowania w Świątyni Jerozolimskiej jest pełne symboli. Tu nie ma przypadków. Nawet detale to królestwo znaczeń.

Ich obszerną „mapę” znajduję na stronie karmel.pl, w bezimiennym artykule, uwieńczonym jedynie podpisem:



„Karmelitanka bosa, Kielce”.

Dowiaduję się z niego m.in., że na ikonach z dwoma gołąbkami „duże oczy św. Józefa oznaczają przenikliwe wpatrywanie się w Boże tajemnice. (...) Wąski nos i usta to obraz przemienionej zmysłowości, wskazują na brak pożądlivości, ascetyzm.”

No i ten język kolorów, też ustalony, będący częścią tzw. Kanonu. Spójrzmy na płaszcz. Jest brązowy - jak ziemia, jak glina, z której Bóg ulepił człowieka (Rdz 2, 7). „Wyraża pokorę i uległość świętego” – pisze karmelitanka z Kielce.

Nie zgadza się tylko jedna rzecz: barwa szaty św. Józefa. Na ikonie rekolekcyjnej – jest ona niebieska. To symbol łaski, obdarowania przez Boga. U Ani szata jest zielona – jak odrodze-

Są takie momenty w życiu, kiedy puzzle wreszcie zaczynają wskakiwać na właściwe miejsce – mówi Ania, „tajna agentka Matki Bożej”.

nie, Duch Święty, nadzieja. Ta zieleń też przyszła Danusi, dziewczycy konsekrowanej, na modlitwie.

- Wcześniej nie potrafiłam zrozumieć sensu pięciu ostatnich lat, bo to naprawdę nie był łatwy czas – mówi Ania. – Ale są takie momenty w życiu, kiedy puzzle wreszcie zaczynają wskakiwać na właściwe miejsce.

To był ten dzień. Czuwanie w Bliznem. Wejście do świątyni, znak krzyża, rzut okiem na ołtarz. A tam – ten sam Józef. Ta ikona...

- Jakbym doświadczyła strzału prosto w serce... Ledwo doszłam do ławki w kościele. Zrozumiałam, że kiedy w 2016 roku wszystko zaczęło się komplikować, to św. Józef przyszedł do nas właśnie taki jak na rekolekcjach, ze sceny Ofiarowania, z dwoma gołąbkami, żeby powiedzieć mi, żebym wszystkie problemy oddawała jemu, żebym zawierzyła mu siebie. Zrozumiałam, że to jest ta właściwa droga, właściwa odpowiedź - ofiarowanie się Bogu przez ręce Józefa. Zresztą o tym były przecież 33-dniowe rekolekcje – tłumaczy Ania. - Dotknij mojej nogi, mam gęsią skórę, jak ci o tym opowiadam.

Anię spotykam jeszcze raz, dzień przed zakończeniem rekolekcji i uroczystym aktem konsekracji św. Józefowi. Rozmawiamy dwie godziny na rogu ulicy.

- Mąż mówi, że szykuję się na ten akt jak na wesele. Byłam u kosmetyczki, zrobiłam manicure, pedicure, koleżanka ma mnie uczesać do kościoła – opowiada. – Ale ja przecież nie mogę iść byle jak do kogoś takiego jak św. Józef, no i na tak wielkie wydarzenie, na zawierzenie, do którego dokonania została przez niego tak wyraźnie zaproszona.

Przed pożegnaniem wymieniamy jeszcze parę słów o ikonie.

- Podobno w oczach Józefa każdy widzi swoją drogę... – dowiaduję się od Ani.

Pokazuję zdjęcie ikony innej koleżance. Wybucha płaczem. Mówi, że na ikonie widzi twarz przeoranego czło-

wieka.

- Widocznie twoja koleżanka jest w trudnym czasie – pisze mi Ania na komunikatorze internetowym. – Kiedyś też widziałam w oczach Józefa łzy. A dziś? Dziś widzę w nich tylko niezwykły pokój i poddanie woli Bożej, choć to była trudna droga. Ale dzięki ikonie wiem już, że to jest ta właściwa droga. Moją drogą jest on - mój Józef.

Paulina Konieczna



Ta ikona w Bliznem... 30 kwietnia 2021 r., czuwanie modlitwne ze św. Józefem.

Nie mogłeś wziąć udziału w 33-dniowych rekolekcjach ze św. Józefem w Bliznem albo chcesz je powtórzyć? 22 lipca rusza program zawierzenia św. Józefowi z Radiem Maryja! Rozważania będą emitowane codziennie wieczorem! Szczegóły w reklamach na antenie toruńskiej rozgłośni.

W TYM TYGODNIU OBCHODZIMY PIERWSZĄ ŚRODĘ MIESIĄCA!

Zachęcamy, aby zgodnie z prośbą św. Józefa i Matki Bożej odprawić nabożeństwo pięciu pierwszych śród ku czci Przczystego Serca Józefa.

W każdy z tych dni należy:

- przyjąć komunię świętą za wszelkie zniewagi wobec Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi
- odmówić kilka modlitw dodatkowych. Ich treść można znaleźć np. na stronie www.kasinawielka-kaplicanabrzegu.pl/

> Ogłoszenia Duszpasterskie

1. **04.07** - Pierwsza niedziela miesiąca, po sumie o godz. 12 nabożeństwo adoracyjne i procesja, zapraszamy asysty.
2. **06.07** - wtorek, wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, Dziewicy, patronki Dzieł Misyjnych w Polsce.
3. **08.07** - czwartek, wspomnienie św. Jana z Dukli, kapłana.

> HUMOR



> „WSZYSTKO POSTAWIŁEM NA MARYJĘ...”, czyli myśli kardynała Wyszyńskiego o Matce Bożej (odc. 10)

„Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, nie może istnieć bez Maryi, jak nie mógł bez Niej istnieć Jezus i Jego fizyczne Ciało. Nie może bez Niej żyć i działać, jak nie mógł bez Niej żyć i działać Chrystus.”

Rozumienie pojęcia Kościoła jako ludu Bożego nie sprawia nam, współczesnym ludziom, zbyt wiele trudności. Znacznie więcej trudności pojawia się w przypadku próby zrozumienia Kościoła jako Ciała Chrystusa. Znaczenie tego określenia wyjaśnia święty Paweł, pisząc "jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność - podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami" (Rz 12, 4-5). Święty tłumaczy też, że Głową całego Ciała - Kościoła jest Jezus Chrystus (Kol 1, 18).

Św. Paweł mówi do ochrzczonych, czyli do nas, że staliśmy się „domownikami Boga”, że jesteśmy „mieszkańcami Boga przez Ducha”. Kościół nie istnieje dla siebie samego, lecz dla Boga oraz dla uświęcenia każdego z nas. **Oznacza to również, że jako chrześcijanie jesteśmy Kościołem, nie tylko w Kościele. Jesteśmy jego częścią i to każdy z nas bez wyjątku.**

Kardynał Wyszyński mówił, że mamy dbać o Kościół, tak jak dbamy o własne

ciało. Wyjaśniał: „Co to znaczy? – To znaczy, że musimy mężnie i otwarcie przyznawać się do Kościoła, a przynależność ta powinna być dla nas największym zaszczytem i radością. Musimy **poznawać Kościół, interesować się jego życiem i potrzebami, miłować go coraz więcej, współcierpieć z jego cierpieniami, pomagać mu modlitwą, ofiarą i pracą.** Maryja niech będzie dla nas wzorem, jak mamy służyć Kościołowi. Wspierani przez Służebnicę Pańską wiernie pomagajmy Chrystusowi żyjącemu w Kościele. Modlitwą i sercem ogarnijmy sprawy Kościoła na całym świecie i w Ojczyźnie naszej”.

Drodzy Bracia i Siostry, czytelnicy naszego cyklu - Kościół to my wszyscy, zatem dbajmy o siebie nawzajem; a w ten sposób zadbamy o Kościół. Służmy sobie wzajemnie na wzór Maryi „Służebnicy Pańskiej”. Uciekajmy się do Niej z prośbą o pomoc i nie zapominajmy, by „modlitwą i sercem ogarniać sprawy Kościoła”.

Agnieszka Szymajda

MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00

10.30 - Msza święta dla dzieci,
(wrzesień - czerwiec)

12.00

18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się przed każdą Mszą św.

Nabożeństwa:

majowe, czerwcowe,
październikowe
po Mszy św. o godzinie 18.00
a w niedziele o godzinie 17.30

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymskokatolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łaszczyńskiego 1

05-082 Blizne

tel./fax (022) 7220250

Nowe konto parafii

Nastąpiła zmiana konta parafialnego.

16 2490 0005 0000 4530 7455 5934

Redakcja

redakcja.objawieniepanskie@gmail.com

www.objawieniepanskie.waw.pl

(do ściągnięcia wszystkie poprzednie numery EPIFANII razem z epifankiem)





epifania

**DODATEK
DO TYGODNIKA PARAFII**

pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem

Piętnasta Niedziela Zwykła. 11 lipca 2021 r. Am 7, 12-15 Ps 85 Ef 1, 3-14 Mk 6, 7-13

SŁOWO TYGODNIA

Słowa Ewangelii według św. Marka (6,7-13)

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. «Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien!» I mówił do nich: «Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!» Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali.



Ks. Andrzej Wolski

Okoliczności rozesłania uczniów są bardzo istotne. Pan Jezus wysłał ich bez grosza, w jednej szacie i w jednej parze sandałów - a zatem wysłał ich ubogich. Nie pozwolił im także zbierać pieniędzy ani troszczyć się o to, co będą jedli następnego dnia! Ich działanie musiało być całkowicie bezinteresowne... Tylko takie działanie autentycznie przekonuje ludzi szukających Boga. Bezinteresowność wyrasta ze świadomości własnego obdarowania przez Boga. Ponieważ darmo otrzymaliśmy, darmo także powinniśmy dawać. Najważniejszym świadectwem Ewangelii jest wzajemna miłość. Takie świadectwo jest możliwe, gdy jest przynajmniej dwóch. W miłości przede wszystkim zawarta jest bezinteresowność. Bez niej nie ma miłości prawdziwej.



św. Szarbel Makhlouf, libański mnich (1828-1898)

Zatrzymaj się choćby na krótką chwilę przy każdym z twoich braci. Wskaż mu kierunek, pokaż mu światło. Jeśli zechce iść razem z tobą, pozwól mu iść krok przed sobą. Jeśli poprosi, abyś trzymał go za rękę, chwyć go za obydwie ręce. Jeśli będzie chciał cię odepchnąć, zostaw go, gdyż droga jest długa, a praca bardzo wiele.

Szesnasta Niedziela Zwykła. 18 lipca 2021 r. Jr 23, 1-6 Ps 23 Ef 2, 13-18 Mk 6, 30-34

SŁOWO TYGODNIA

Słowa Ewangelii według św. Marka (6,30-34)

Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!». Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odplynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. Lecz widziano ich odplywających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać o wielu sprawach.





Ks. Andrzej Wolski

Niejednokrotnie istnieje w nas pewne rozdarcie: z jednej strony chcielibyśmy takiego pasterza, który nas poprowadzi przez życie właściwą ścieżką - z drugiej natomiast brak nam prawdziwego zdecydowania, aby go znaleźć i skorzystać z jego prowadzenia. Wydaje się, że podobnie było za czasów Pana Jezusa. Gromadziło się wokół Niego wielu, by Go słuchać. Ale niewielu naprawdę za Nim poszło. Dzisiaj my, podobnie jak słuchacze Pana Jezusa dwa tysiące lat temu, mamy dostęp do Jego nauki. Od nas zależy, czy za nią pójdziemy.



św. Szarbel Makhlouf, libański mnich (1828-1898)

Na tym świecie człowiek przemieszcza się z brzegu ciemności i nieistnienia na drugi brzeg - wiecznej światłości. Przymierza morza świata łodzią. A łodzi jest wiele (...). Nie pozwól luksusowym i wygodnym statkom skusić się do rejsu na ich pokładzie, gdyż na nich nigdy nie dotrzesz do celu. Skup się na celu, a nie na samym komforcie podróży.

Siedemnasta Niedziela Zwykła. 25 lipca 2021 r. 2 Krł 4, 42-44 Ps 145 Ef 4, 1-6 J 6, 1-15

➤ SŁOWO TYGODNIA

Słowa Ewangelii według św. Łukasza (13, 22-30)

Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?» A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?» Jezus zatem rzekł: «Kaźcie ludziom usiąść!» A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe



ułamki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.



Ks. Andrzej Wolski

Rozmnożenie chleba było znakiem dla Żydów, że Pan Jezus autentycznie pochodzi od Boga. Znakiem, który powinien zachęcić, aby pójść za Nim jako Pomazańcem, Mesjaszem. Jednak Żydzi kierowali się w swoim myśleniu własnymi kryteriami Mesjasza. Dlatego chcieli Go uczynić swoim królem. Ale On usuwa się wtedy, jakby mówił: „Nie będę waszym królem według waszych wyobrażeń”. To pragnienie nie jest jedynie problemem Żydów z czasów Pana Jezusa. Warto sobie uświadomić, że i my myślimy w podobnych kategoriach. Też byśmy chcieli, aby On nam w tym życiu zapewnił błogostawieństwo, obronę, pomyślność i zdrowie. O to najczęściej Go prosimy. A kiedy nie otrzymujemy, często się obrażamy, przeżywamy kryzys wiary. Pomyślność na tym świecie jest niejednokrotnie naszą największą troską. Wszystko to krąży jednak wokół naszego życia tu na ziemi. Pan Jezus jednak chce nas obdarzyć czymś o wiele większym i ważniejszym. To, z czym do nas przychodzi, całkowicie nas przerasta, bo dotyczy osobistej relacji z Bogiem. Dlatego musimy uczyć się od Jezusa rozpoznawać prawdziwe dobro, które prowadzi do tej relacji, a ostatecznie - do wiecznego szczęścia w królestwie niebieskim.



św. Szarbel Makhlouf, libański mnich (1828-1898)

Goniąc bez tchu, aby zapewnić przyszłość sobie i dzieciom, pamiętaj, że (...) zapewniasz im przyszłość, kiedy zapewniasz im Niebo. (...) Chcesz osiągnąć sukces. Chcesz, aby osiągnęły go twoje dzieci, a tymczasem prawdziwy sukces życiowy to stanąć przed Bogiem bez wstydu.